

Ewa Leśniak  
Przyszowa

#### NAZWY STOPNI POKREWIEŃSTWA W GWARZE NAJSTARSZYCH MIESZKAŃCÓW PRZYSZOWEJ

Każdy język posiada własne nazewnictwo relacji rodzinnych. Obejmuje ono kręgi osób należących do danej rodziny. W dawnych czasach utrzymywano kontakty nie tylko z najbliższymi członkami, ale też z dalszymi. Była więc potrzeba używania innych określeń na stopnie pokrewieństwa i powinowactwa, bardziej rozbudowanych, niż dzisiaj. Współcześnie zakres pojęcia *rodzina* maleje i często oznacza tylko rodziców i dzieci. Kontakty z dalszymi członkami są ograniczone, więc zanikają niektóre formy określeń stopni pokrewieństwa i powinowactwa.

Stopnie pokrewieństwa i powinowactwa rodzinnego w staropolszczyźnie miały swoiste nazwy. Krewnych ze strony ojca określano „krewnymi po mieczu” (lub *agnatami* z łac. *agnati*), a krewnych ze strony matki – „po kądzieli” (lub *kognatami* z łac. *cognati*). Według *Praktycznego słownika współczesnej polszczyzny* „pokrewieństwo” to „stosunek zachodzący między członkami jednej rodziny; posiadanie wspólnego przodka”<sup>1</sup>. „Powinowactwo” wynika z zawarcia małżeństwa. Jest to „stosunek rodzinny między małżonkiem a krewnymi współmałżonka”<sup>2</sup>. Nazwy stopni pokrewieństwa i powinowactwa rodzinnego są zawsze nazwami relatywnymi, tzn. określającymi daną osobę ze względu na jej stosunek do innej osoby spokrewnionej lub powinowaczonej i mają charakter korelatywny, który polega na tym, że zawierają one w sobie stosunek dwustronny np.: matka – dziecko, dziadek – wnuk, zięć – teść itp.<sup>3</sup>

W XX wieku dokonał się przełom w polskiej terminologii rodzinnej. Na określenie stopni pokrewieństwa i powinowactwa rozpowszechniły się w języku literackim i gwarach formy ujednolicone. Dawne – staropolskie i średniopolskie formy wyszły z użycia, z czasem zanikły, w końcu pozostało tylko około 30 nazw i za pomocą tych jednostek języka nazywa się

<sup>1</sup> *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, T. 30, red. H. Zgółkowska, Poznań 2001, s. 142.

<sup>2</sup> Tamże, T. 31, red. H. Zgółkowska, Poznań 2001, s. 359.

<sup>3</sup> M. Szymczak, *Nazwy stopni pokrewieństwa i powinowactwa rodzinnego w historii i dialektach języka polskiego*, Warszawa 1966, s. 12.

we współczesnej polszczyźnie stosunki rodzinne. Taki stan rzeczy, utrwalony w nazwach, może wskazywać na malejącą rolę związków pokrewieństwa i powinowactwa rodzinnego.

W gwarze najstarszych mieszkańców wsi Przyszowa, położonej w Małopolsce, w powiecie limanowskim, w gminie Łukowica, zachowały się jeszcze pierwotne nazwy stopni pokrewieństwa i powinowactwa, ale coraz mniej osób się nimi posługuje. Gwara Przyszowej należy do gwary podegrodzkiej, mówią nią mieszkańcy wsi leżących na zachód od Nowego Sącza – od Rytra wysuniętego najbardziej na południe po Limanową na północy regionu.

Celem prezentowanego artykułu jest rekonstrukcja językowego obrazu rodziny utrwalonego w nazwach stopni pokrewieństwa. Materiał gwarowy, który posłużył do egzemplifikacji użyć poszczególnych nazw zebrałam od najstarszych mieszkańców wsi, którzy mówią gwara na co dzień.

#### RODZINA

Na określenie 'grupy społecznej opartej na więzach krwi'<sup>4</sup> w języku mieszkańców Przyszowej używa się ogólnopolskiego wyrazu *rodzina*: *Rodzina sie musi trzymać razem, bło inacy zginie*. W społeczności wiejskiej istotne i ważne są kontakty pomiędzy członkami rodziny: *Ale będzie wielgie wesele, bło i nasko rodzina i przystygło ziocia jes licno, razem ze sto pindziesiot ludzi. Jakze by to było, zeby rodziny nie prosić, przecio to nie wypodo, kiej my złączone ze sobom, bło te some krwie*. Równie ważna była akceptacja jej nowych członków: *Kiej zem płożnała swtojygło chłopa, jygło rodzina barz mi się splotobała, a jo tyz jom i łokropnie sie z tegło cieso*.

Rodzinę nazywa się czasem za pomocą wyrazu *familia* (gw. *familijo*) pochodzącego z języka łacińskiego (wyraz notuje w swoim słowniku Jan Karłowicz w znaczeniu 'rodzina, nazwisko')<sup>5</sup>: *Nasko fomilijo to tako łokropno, ze jak sie zejdzie na mso, to pót kłościota zajmie. Na wyilijo w tom roku ku nom przychłodzi cało fomilijo; Musomy łokropne weselisko zrobić, bło przecio fomilijo wielgo i pasuje kłozdygło prosić; Trza młoi fomiliji pumłoc, bło sie some nie wyrobią ze zniwomi tak jom zbłoze łobrodziulo*.

#### MAŁŻEŃSTWO. MĄŻ I ŻONA

Terminem „małżeństwo” (*matzojstwo*) określa się w polszczyźnie od XV wieku 'uznany przez prawo trwały związek mężczyzny i kobiety zawarty dla utworzenia rodziny', 'para małżeńska, małżonkowie'<sup>6</sup>. Wyraz ten jest używany w gwarze Przyszowej w tym samym znaczeniu: *Matzojstwo to*

<sup>4</sup> K. Długosz-Kurczabowa, *Wielki słownik etymologiczno-historyczny*, Warszawa, 2008, s. 549.

<sup>5</sup> J. Karłowicz, *Słownik gwar polskich*, T. 2, Kraków, 1911, s. 6.

<sup>6</sup> K. Długosz-Kurczabowa, dz. cyt., s. 393.

*świoto rzec, bez niyglō nie byłoby rodziny błō łōd niyglō sie wsyściutkło zacyno.* Fundamentem rodziny są mąż i żona: *Chłop sie zoni, a baba wydaje pło to, zeby były małżoistwom i mieli dzieci, łone są skarbotom rodziny.* Mąż, na którego najczęściej mówi się w Przyszowej *chłop* (gw. *chłop* = 'mąż, małżonek'<sup>7</sup>), miał obowiązek zapewnić utrzymanie rodzinie. Często rodzice wybierali męża córce, chcąc, by ten był dość bogaty: *Downi to nie było tak jak dzisiok, chłopa ci wybierały tojce i trza jyk było słuchać; Jo tyz miała chłopa, co mi wybrali świote pomiyci moma i łociec, ino ze jo sie łokropnie młojomu płodobała, a i łon mie zaurocut i łotegło z nomi było dobrze; Jakze by to było bez chłopa?* Czasem zdarzało się, że mąż zamieszkiwał w gospodarstwie swojej żony i teściów. Najczęściej było to wtedy, gdy za mąż wychodziła najmłodsza córka, a nie miała brata: *Młój chłop to jes nie stąd, łon jaze ze Staryglō Miasta; Przysed chłop do młoje chałpy, błō jo nojmłōdso i jo musiała łostać na pnioku, nie tak jak to bywo, ze łostaje chłōdok.* Żona, czyli *baba* (gw. *baba* = 2. 'żona'<sup>8</sup>), zajmowała się domem i dziećmi oraz pracowała w gospodarstwie i na roli. Małżeństwo było rzeczą świętą, toteż dawniej nie było rozwodów, ale nie oznaczało to, że wszyscy żyli przykładnie: *Dobrze jes, jak sie chłop z babom dobierą do płōdoby, błō wtej jes spłoktoj i zgłōda, a jak ni ma tegło, to kora Błosko, ino swary i wodza; We wsi baby mają głorzy, błō doś, ze chłopy nic w chałpie zrobić nie kcą, to jesse zakciywo jom sie picio i hulonek z dziopomi, jaze wstyd, a jes takik poro, ze mają dziecka z innomi.* Czasami zdarza się, że na żonę i męża mieszkańcy Przyszowej mówią *ślubny i ślubna* (gw. *ślubny i ślubno*): *Młój ślubny barz mie mo w zocy, cieso sie z tegło, błō nie zawdy tak jes; Młōja ślubno barz prymno.*

#### BABCIA I DZIADEK

Najważniejszymi osobami w każdej przyszowskiej rodzinie byli najstarsi jej członkowie: babcia (gw. *babusia, babunia, babulinka; babka, babcyskło*) i dziadek (*dziadziu, dziadziūs, dziaduś, dziadulek, dziadol, dziadcyskło*) albo prababcia i pradziadek a nawet, choć rzadko, *praprababcia i prapradziadek*. Tak było, gdy dziewczęta w danej rodzinie bardzo młodo wychodziły za mąż. Niejednokrotnie kobiety w wieku około sześćdziesięciu lat zostawały prababciami, a przed osiemdziesiątką były już *praprababciami*. Częściej tego stopnia pokrewieństwa oczekiwały kobiety, bo wychodziły za mąż w bardzo młodym wieku. Mężczyźni bywali rzadziej *pra-* i *prapradziadkami*, ponieważ nie żenili się zbyt młodo. *Młōja praprababcia miała śternoście łot, jak sie wydawała i dziopy z młōjyglō rodu tyz młodo sie wydawały, łotegło jo młōgła dockać tegło, zem miała praprababko, a wiys, ze jo miała łosiom łot, jak łona umarła?* Jako nestorowie rodu byli szanowani i poważani, ich wola zwykle była spełniana przez młodsze pokolenia. *W naski chałpie zawdy rządziliuły prababcia i babcia*

<sup>7</sup> J. Karłowicz, dz. cyt., T. 1, Kraków, 1900, s. 185.

<sup>8</sup> Tamże, s. 27.

z dziadkiem. Moma i tata musieli sie jyk we wszystkim radzić i jak łoni pedzieli, tak musiało być; Casom tom była zło, ze moma ni mo swójojgło zdonio, ino sie pyto babki i dziadka ło wszystkim. O ojcu matki lub ojca mówiono najczęściej dziadek: Łopiut się dziadek słodkiygło winka, głoniut babusio koło kuminka (to słowa popularnej przyśpiewki często śpiewanej dzieciom). Dziadek i babcia przychłódzą do nos i cośi nom wszej przynoso; Dobrze jes mieć dziadka, łopłowiado nom wiecoromi rozne historyje, młoze casom nieprowadziwe, ale śmiysne.

Kiedy opowiadano o mężczyznach, najstarszych członkach rodziny, często używano wyrazu dziad (dziód): Trza by is łodwiydzić babko, bło dziód jus downo godoł, że ceko na nos; Nas dziód łopłowiadoł, jak włojuwoł za Piutśuckigło, jaze gło Ruskie do niewole wzioli, ale jom uciyk, kiej się u jakiygłosi pona we dwołrze spili; Dziód młoje momy był w niewoli u Ruskik, cheba ze śtyry roki tom siedział, ale gło w kłojcu wypuścili. Formy tej używa się powszechnie w powiedzeniu z dziada, pradziada: Łone z dziada, pradziada były kłowolomi, łotegło my się kłowolokomi zwiomy.

#### RODZICE

Rodzice to w gwarze najstarszego i średniego pokolenia przyszwian łojce. 'Ojciec i matka' (gw. rodzicy, rodzicowie<sup>9</sup>, ojce)<sup>10</sup>. Młodsze pokolenie natomiast używa ogólnopolskiego wyrazu rodzice: Naskie łojce płoze zapisali kazdomu, wysło pło śtyry młorgi z comsi; Łojce łostawili mi chałpo i caluśkie płoze, a płośli siedzieć do brata, bło jom blisko do kłościola, a my siedzieli płod somiuśkiom lasom, łokropnie dalekło, tom cheba „diobot pedziol dobronoc”; Muso się wracać do chałpy, łostawić robloto, bło łojce juz stare, ni mo kto głośpłodarzyć. Wymiennie z wyrazem rodzic oznaczającym jedno z rodziców przyszwianie używają wyrazu rodziciel i rodzicielka, co w gwarze przyjmuje postać rodzicka. Najczęściej posługują się tymi nazwami starsi, czasem średnie pokolenie, bardzo rzadko pojawiają się w wypowiedziach dzieci (prawdopodobnie w celu podkreślenia podniosłego charakteru tego słowa). Jak rodziciyl płozwłoli, to podo z młojom chłodokiom na zobawo do remize; Jaki rodziciyl, takie tyz jygło dziecka; Jakzem sie młodłuła ło zdrowie swójojgło rodziciyla, to mi przysła tako myśło, ze pło łozdrowioniu dom Matce Błoski jakie włota, bło łona zawdy nom pumogo. Najstarsi mieszkańcy używali wyrazu rodzicielka na określenie rodzonyj matki, ponieważ dawniej często zdarzało się, że matka umierała młodo, niejednokrotnie w czasie porodu, a ojciec brał sobie drugą żonę, by mogła wychować dzieci. I te dzieci mówiły do niej mamu lub matko, ale nigdy nie mówiły o niej rodzicielka: A to sie uciesy rodziciylka, ze się tak dobrze ucy jyj dziopa; Rodziciylko momy w zocy, bło się ji to nolezy za urodzonie i wychłowonie; Jo by swłoi rodzicielce nieba teraz przychyluła, zebly

<sup>9</sup> J. Karłowicz, dz. cyt., T. 5, Kraków, 1911, s. 30.

<sup>10</sup> Tamże, T. 3, Kraków, 1911, s. 424.

*ino zyła; Młoja rodzicka umarła młodo, a jo płoła na płoniywyrko, bło w chałpie było barz biydnie.*

## MATKA

Dla dzieci najważniejszą osobą i najbardziej kochaną była matka. *Matka jes piyrso w zyciu kłozdygło, ni ma wiokse ni woźniejse nad nią; Matka płowinna być na piyrsom miejsu, to płowinnoś kłozdygło dziecka, zeby się na staroś niom zając; Ton dopiyo się dowiy, co to matka, kiej ją straci.* Nazwy matka używają w gwarze ludzie dorośli, dzieci natomiast, zwracając się bezpośrednio do matki, zwykle używały zdrobnień: *mama (moma), mamusia (momusia), mamunia (momunia), mateńka (matojka), matusia, matuchna, matula, matuleńka (matulojka).* Wszyscy moi rozmówcy wspominali matkę z rozrzewnieniem. Były takie osoby, które mówiły o matce używając wyłącznie zdrobnień. *Momunia to byli nojwoźniejsi w młojom zyciu; Młoja matusia byli barz prymno, piyknie sie nosili, ubiyrali i cesali; Kiej naski matuli we włojno partyzonty zabrały jedzonie, tona płołecieli za niomi i kcieli je łodebrać, i wtej dostali łojcuchom, ze łedwie ušli z zyciom.* Formy zdrobnień były stosowane także wtedy, gdy warażano współczucie: *Momusia są jus takie biydne, ni młoze chłodzić, błolą ją nogi i niedowidzi; Moma młoje znajome ma juz 90 łot, ale są jesce takie rześkie, ze i młodo by i płołozdrościuła.* Prymarne *matczysko (matcyskło)* ma w gwarze przyszowian odcień pieszczołliwy: *Matcyskło biydne, takie schłoruwone i wybiydzone, jakby nic nie jedli; To biydne matcyskło doś sie natropi nad swłojom chłłodokiom, a ton nic, ino pije, lechmon jedon.*

W użyciu, choć rzadko, jest również staropolski wyraz: „macierz” (*maciyrz*) oraz krótszy *mać*. Pojawia się ta nazwa najczęściej w powiedzeniach lub przysłowiach. *Stuchej macierze, bło cie bebok zabierze; Kto nie stucho macierze, tegło diobół do piekła na widłak zabierze.* Tak mówili starsi do dzieci, które nie były posłuszne matce. Gdy córka była podobna do matki, mówiono: *Jako mać, tako mać.*

## OJCIEC

Obok ogólnopolskiego wyrazu ojciec (*łociec*) i zdrobniatego *ojczulek (łojculek)* w powszechnym użyciu były wyrazy: *tata, tatuś, tatulo, tatuńcio, tatusinek; Jo miała barz dobrygło tatusia, dbał ło nos, ło mamy był dobry, a mie łogromnie kłochół i zawdy godoł, zem jes jygło ulubionom còreckom; Tatuńcio młoj siaduwoł na progu chałpy, a jo mu właziła na kłolona, żeby mie musioł; My do łojca godali tatusinek, abło tak krócy: sinek.* Ojca – często, mimo jego surowości – darzono szczególnym szacunkiem, z jego zdaniem liczyły się zawsze nawet dorosłe dzieci, chociaż nie miały tak bliskiego kontaktu, jak z matką. *Łociec chłodziuł za muzykom pło weseliskak, wszej cośi zarobiuł, ale teroz juz ni młoze, bło gło dychawica chyciuła, cheba łod tegło gronio na trobie; Młój łociec robiuł w takiom kinie łobjazdowom, wracoł się dopiyo welo pónocy i nieroz łopłowiadoł, jak gło*

*strasyło. Ojciec w oczach dzieci był silnym mężczyzną, przy którym czuły się bezpiecznie nie tylko one, ale również ich matka i babcia. Moma i babcia to były takie strachliwe, jo tyz, ale z łojcom to my sie nic a nic nie boły; Płostymy z łojcom uwidzieć włodnico, co gło strasyła, jak sed welo pónocy do chałpy. W wielu przyszowskich domach ojcowie grywali na instrumentach, grywali na weselach, czy zabawach: Tata miał harmłosko, tako guzikłowko i na ni nieroz groł piykne melodyje, ze nieroz się pycić kciało, razem z sąsiadom chłudzili pło weseliskak i grywali do biologyło rona; A stryk z łojcom i wujkiom jak się zešli u nos w chałpie, jak zacoli grać, to zaroz inni przyšli i zobawa głotowo.*

#### MACOCHA

Kobiety przyszowskie najczęściej rodziły w domu przy tzw. *babce*, czyli ludowej znachorce. Zdarzało się, iż w wyniku komplikacji przy porodzie, umierały, pozostawiając męża z malutkim dzieckiem, a czasem z dwoma i więcej. Mężczyzna, który nie radził sobie z niemowlęciem i małymi dziećmi, musiał szukać pomocy u matki, sióstr czy bratowych. Po okresie żałoby znajdował kandydatkę na żonę i wkrótce brali ślub. Tak do domu wprowadzała się *macocha*, *macoszka* (*macoska*), *macoszyńsko* (*macosyskło*). *Lo jednyk była matkom, lo innyk macochom, dziecka z piyrsygło chłopa z dziećkami drugiygło to juz nawet nie rodzina, łokropnie to wszystko zagmotwone: łona wydała się za wdowca z ćwiorgiom dziecek, łona miała 17 łot, a łon miał 70 i jesce z niom miała ćwioro, a jak łon umar, to się wydała za młodsygło i tyz miała dziecka, tak ze te piyrse nie były spłokrewnione w nijaki spłosób z tomi łostatniomi, bo oni łociec, oni matka nie ta soma; Młoja macoska niewiele młodso była łodo mnie. Kiedy macocha była niedobra dla przybranych dzieci, mówiono o niej negatywnie: *macoszyńsko: A to ci dopiyro macosyskło, dzieci chłopa wygłoniuła na służbo, zeby nie musiała jom głotować jodła, tako skopica.* Mimo utrwalonego wizerunku macochy jako kobiety złej, zgryźliwej, złośliwej, niezwykle rzadko się to potwierdzało. Zazwyczaj macocha była dobra dla dzieci swego męża, nie wyróżniała swoich własnych, wszystkie traktowała jednakowo: *Jako dobro ta baba, wychłowuje tyle nieswłoił dziecek i zawdy jom dobrze zycy, kłoro macocha byłaby tako? To nie była matka, ino macocha, bło piyrso baba mu umarła i łon się drugi roz łozoniuł; Godają, ze macocha to robi krzywdo pasiyrbom, ale to nie jes wszej prawda, bło znom jedną taką, ze i z rodzonom matkom dziecka ni miałyby lepi.**

#### OJCZYM

O wiele rzadziej zdarzało się, że młodo umierał ojciec, ale były takie przypadki. Wtedy kobieta, aby móc wychować dzieci i mieć pomoc w gospodarstwie, po okresie żałoby (żałoba trwała rok), wychodziła ponownie za mąż. Ojczym (*łojcym*) pracował w polu, pomagał przy obrządku bydła w stajni, mniej zajmował się pracą w chałupie. Dzieci, zarówno swoje jak

i pasierbów, zwykle traktował jednakowo. *Ta Honka to miała słońcie, trafiła na dobrego chłopca, a lo dzieci, chłoc to łojcym, to tyle mo serca, ze i som łociec by ni miol; Ton Walek ni miol łojca, bło mu umar, kiej ton się jesce nie urodził, a to jes jygło łojcym.* Zdarzało się jednak, że ojczymowi podobała się dorosła córka jego żony, czyli pasierbica. Wtedy dziewczyna, nie chcąc robić przykrości matce i nie dopuścić do skandalu, opuszczała rodzinny dom. *Zeby jo wiedziała, ze łojcym się będzie do mnie zalycoł, downo bym z chałpy uciekła, bło jakze tak momie w łocy spłóżyć?*

#### DZIECI

Syn w języku mieszkańców wsi Przyszowa przybierał formy: *synek, synuś, syneczek (synocek): Taki ci malučki ton młój synocek, kiej to płodrośnie, żeby cosi matce pumłóg? Śpijze kłochony synocku, jo ci piyknie zaśpiewom; Synek młój mo dopiyo dwa latka, ale już duzo godo, wnetki by cie sprzedał; Synku, nie tak sie to robi, nicegło cie łociec nie nauczył.* Nazwą stosowaną na określenie dorosłego dziecka płci męskiej jest ogólnopolski syn: *Matka miała dwłok synów, jedon płosed do włojska i tom łostł, a drugi jes na głospłodarce; Syn sołtyski łozonił się gđziesi w świecie i mało co przyjydzdo do chałpy.* Gwarową formą jest wyraz *chłodok* i zdrobniały *chłodocek*: *Ton chłodok naskie sołtyski to ci dopiyo ciurmok; Takie piykne chłodoki te naskie sasiadki, a zodon sie jesce nie łozonił; Ton naski chłodocek cosik slabuje, nie wiomy, co robić, bło doktory godają, ze nic mu nie jes; Łona urodziła chłodocka; godom ci, jaki piykny, a włosiska mo takie długie i corne, jak cygoniotkło.*

#### CÓRKA

Na określenie dziecka płci żeńskiej używano nazwy „córka” (*corka*) i wielu wariantów: *córa (cora), córeczka (corecka), córuchna (coruchna), córunia (corunia), córusia (corusia), córcia (corcia)*: *Młoja cora to jes dziopa, jak się patrzy; jak to się godo: i do łojca i do rózojca; To corusia młojygła brata, tako piykno bestyjo, ze sie ciogiom za niom chłodoki łogładajo; Co robić, coruchna nom rośnie, trza ji upatrzeć jakiygło dobrego kawalera; Corka naskik znajomyk wystła za Murzyna, młozes se to uprzytomnić; skąd-ze tona gło wytrzała? Jako matka, tako corka – to świoite płowiedzonie i zawdy się sprowadzo; Corka płowinna ło matko dbać, a nie lotać pło robłotak, bło kto to widział, żeby stare matcyskło samto caluški dzioj było; Corcia młoja barz dobro dziopa. Rzadziej używano formy: *dziewka (dziywka) i dziewczeczka (dziywecka). Ładno bestyjo, ta wasko dziewczka; To dopiyo dziywka, jozycek mo łostry jak brzytewka, cheba pło momie; Dziywecka z nie nicegło se, ale jesce młodziutko, niekby była starso, to bym sie som ku ni zalycoł.* Najczęściej jednak mówiono: *dziopa i zdrobniale: dziopka. Jak mu się urodziła cworto dziopa, to ze złości krowie łogon złomom; Ta młoja dziopa będzie miała błogate wiono, bło ji chałpo i płołe zapisomy, jak sie będzie wydawać; Dziopy młoje młoze nie były błogate, ale robłotne; kazdo umiała w chałpie łogarnoć, ugłotuwac, nie było lo nie**

*nicegło takiyngło, coby nie umiały poradzić; Ale tys piykno ta wasko dziopka, bedo się kiedysik chłodoki za niom łogładać.*

O dziecku mówi się też nie zaznaczając płci: *dziecię (dziecio), dzieciátko (dzieciotkło), dziecko (dziecko), dziecinka*: *Chłodze do mie, młoje dzieciátkło, dom ci jabuskło; Jakby się to dziciáteckło mnie nie boło, to bym gło trocho zabawiuła; Ej, piykne to wase dzieciátejkło; Tako malusio ta dziecinka, tako odrobinka; Takie to biydne to młoje dziecko, tak gło ta zaba łopotala, bedo musiała iś, jescce niom słonkło zojdzie, do babki, coby mu uroki łodcyniuła; Tomu dzieciociu trza wiocy dawać jeś, bło to tako krupecka drobniutojko.*

#### CIOTKA

Siostrę matki, później również ojca, a także żonę wuja lub stryja nazywano *ciocią, cioteczką (ciotecom), ciotunią*: *Jo się u młoje ciocie chłowała, bło łona ni miała swłoik dzieci; jo do nie momło godała i takzem dwie momy miała; Jako ta cioteka była dobro, jo u nie miała, jak u Pona Błoga za piecom; Ciotunia kłochono, dała mi na naski ślub piykny pierzcionek.*

W naszej wsi często na ciotkę ojca, matki lub ich krewnych dzieci mówią *ciocia-babcia*: (*ciocia-babcia* = 'babka nierodzona')<sup>11</sup>, zaznaczając w ten sposób, że nie jest to ani rodzona babcia, ani rodzona ciocia: *Przyjechała do nos z Krakłowa tako ciocia-babcia, wiys, tako ciocia lo nos nieprowadziwo, bło to ciocia młojyngło ujka; A jes u nos ciocia-babcia, przysła trocho posiedzieć, bło się ji somy w chałpie przykrzy. O krewnej nielubianej przez siostrzeńców lub siostrzenice, mówi się ciotka: Ciotkło, ciotkło, płojdźcie haw, cosi wom płokozi; Ta młoja ciotka kiejsi mi godała, ze pojedzie do swłojyngło chłodoka za gronico. O wyjątkowo zgryźliwej osobie przyszwianie mówią pogardliwie: *ciota*: 'siostra albo kuzynka matki lub ojca, a także żona brata matki albo ojca'<sup>12</sup>; (gw. *ciota*: zgrub. 'ciotka')<sup>13</sup>: *Siostra cioteczno młoje momy jes tako, ze je nik nie lubi, wyglądo jak carownica, godomy na nią ciota; Jo do te cioty za zodne skarby nie pódo, włoło łostać w chałpie i paś krowy.**

#### WUJEK

*Wuj (uj)*<sup>14</sup>, to przede wszystkim brat matki albo mąż siostry matki lub ojca, ale także: kuzyn matki i mąż kuzynki matki: *Jakzem była mało, to mi uj przywłoziuł kiołbasy, bło koj ta kto we wsi, tak na co dzioj, mioł kielbaso, jadło się ino chlyb z mlykiom; Straśnie zem lubiała tegło uja, bło mi zawdy cosi dobrygło przywłoziuł. Wyrazu *wujek (ujek)* używano wymienne z wyrazem *uj*. Oba*

<sup>11</sup> Tamże, T. 1, Kraków, 1900, s. 237.

<sup>12</sup> *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, T. 7, Poznań 1996, s. 244.

<sup>13</sup> J. Karłowicz, *dz. cyt.*, T. 1, Kraków, 1900, s. 238.

<sup>14</sup> Tamże, T. 6, Kraków, 1911, s. 180.



wyraży znaczyły dokładnie to samo, ale słowo *ujek* brzmiało nieco ładniej i dlatego częściej dzieci nim się posługiwały. *Kiej ujek ku nom przychłodziuł, miot ze sobom łorgonki i na niyk groł, a my mu kciały je łodebrać, bło się nom płodobały, ale nom nigdy nie doł; Ujek, jak się jesce nie łozoniuł, to chłodziuł do takie dziopy, co w sklepie sprzedawała, a tona nom casom dała cukierka jakiygo, widać ji się ujek płodoboł; Jo nie kciała chłodzić do tegło ujka, błom go nie lubiała, ale moma to tom nie kciała słuchać.*

#### STRYJ

Brat ojca to *stryj, stryjek (stryk)*<sup>15</sup>: *Stryk miot ino jedno dziopo, a jak się wydała, to łostoł som; Roz płoślam do stryka, patrzo, a ton siedzi przed lusterkiem i włódko pije do siebie, ledwłom go łod nie łodciąga, zeby przysed do nos na łobiod. Obecnie nazwa ta wyszła z użycia, zastąpiono ją wyrazem *wujek*. Ale najstarsi mieszkańcy wsi konsekwentnie używają starej formy *stryk*: *Młój stryk przez pindzie-siot lot grywoł na wiezy kłościelny majowki na trobce, a ksiądz mu płodziokuwoł piyknie za to; Stryk miot skrzypce, ale rzodkło na niyk groł, bło mu lepi płodchłodziuło gronie na trobce.**

#### STRYJENKA

Żona stryja, czyli brata ojca nazywana jest stryjenką (*stryjonka*) lub stryjną (*stryno*). Wyraz w języku młodego pokolenia nie występuje, za to starsi zawsze o żonie brata ojca mówią *stryno*: *Stryno co rono chłodziuła do kłościota, była barz babina płobłożno, ale i tyz Pon Bóg ji zawdy błogłostawiuł; A jaki dobry chlyb stryno piekła, nik takiygo nie umioł, znała jakasi dobrą recepto. O osobie młodej i lubianej w gwarze mówi się *stryjenka*: *Stryjonka miała duzo krow, mlyka płod dostatkiem, to robiuła syry i masło, a płoźni chłodziła z tom na targ w Limonowy i sprzedawała; Łod strjonki my płozycaty kłorole do głorsytu, kiej my łobroz nosiuły na procesyi, bło tona miała takie prawdziwe i piykne, poro snurkłów.**

#### CHRZESTNI

Rodzice chrzestni (*krześni, krzesne*, w liczbie pojedynczej *krzesny, krzesno*) biorą na siebie obowiązek pomagania rodzicom w wychowywaniu dziecka. Zwykle jedno z chrzestnych jest krewnym ojca, a drugie – matki: *Młoje krzesne jus łobłoje nie zyją, koj ta mi takik staryk wybrali? Nie było to młodszyk? Ale downi to na to nie płoziyrali, brali kłogło jom pasuwało; Krześni przyśli ku nom, żeby się płopatrzyć, jak jom krześnik rośnie; Ej, młoja krzesno to jes baba, kłozdy by kcioł taką mieć.*

<sup>15</sup> Tamże, T. 5, Kraków, 1907, s. 248.

## TEŚCIOWIE

Na określenie matki męża lub żony w stosunku do synowej lub zięcia używa się w Przyszowej ogólnopolskiej nazwy teściowa (*teściowo*): *Nawet jak teściowo nie jes lo ciebie dobro, to ją trza sonuwać, bło to matka twojygo chłopa, a matko zawdy trza mieć w zocy; Siostra trafiła na dobrą teściową, ta ji dzieci wychłowała*. O ojcu męża lub żony mówi się – podobnie jak w całej Polsce – teść (teść, teściu): *Zeby nie teściu, to młój chłop by się zapiuł na śmierć; Kto ni mo teścia niek załuje*.

## ZIĘĆ I SYNOWA

Na męża córki, czyli zięcia mówi się najczęściej *ziociu, zioć, rzadziej ziociok*: *Ziociu się płobudował welo nos, płostawił taką wielgą chałpo, cheba hulać pło ni będzie; Jak ci zioć będzie płodskakuwał, dej mu smatom pło łbie, żeby wiedział, ze się gło nie błois; Ton ziociok Włojtkłowe jakisi bejdokłowaty, godo we świat, śmieje sie jak głopi do syra*.

O żonie syna rodzice mówią *synowa (synowo)*: *Jo mom dobrą synową, nigdy my do złygo słowa nie przysty, robłotno, ło dzieci dbo, a i lo mnie tyz; Nie kazdo synowo jes tako, niektóre to, jak nie przymiyrzając, źmije, jozyk mają jadowity, ze sie i łodezwać błojno*.

## BRAT I BRATOWA

Najczęściej używaną formą w liczbie mnogiej jest wyraz *bracio*: *Moi bracio ciągiom mi dokucajo; Tak bym kciała, żeby bracio chłoc trocho mi pumłogli*. Bardzo rzadko, i to u najstarszych mieszkańców, pojawia się w rozmowie stara forma *braty*: *Tak mie te braty urządziły; Braty jak braty, ale te jyk baby, to cheba carownice z piekła rodom albo bratowie; Bratowie, nie kcieli mie ze sobom wziąś, bło godali, że ni majo some koj siedzieć; Tak to jes, bratowie są, a jak by jyk nie było*.

Bratowa (*bratowo*) 'żona brata' przez starszych mieszkańców zawsze nazywana jest bratową, ale młodzi mówią już po prostu żona brata albo po imieniu. *Mom dwie bratowe, ale Józkłowo to baba do tojca i do różojca; Młoja drugo bratowo nie łodzywo się do mnie, bło godo, ze jo dziadowka, a łona tako wielgo poni*.

## DZIECI BRATA

Bratanek (gw. *brataniec, bratranek, bratanek* = 'brat stryjeczny, brat cioteczny')<sup>16</sup> jest nazwą, która zachowała się w mowie starszych mieszkańców. Obok niej występuje też wyraz *brataniec*: *Bratonek naskiygło sąsiada będzie sie zonił*,

<sup>16</sup> Tamże, T. 1, Kraków, 1900, s. 116.

*koj łon se tą babo upatrzoł, to jo nie wiom; W naski wsi bedzie sie zoniuł bratoniec młoje krzesne, bło mu wpađła w tołko dziopa sołtyski; Wiys ty, co? Bratoniec młojy-gło starygło wyjechał za gronico i tom płožnoł dziopo, ale łona jes corno, świat nie widział, co łon wyrobio.*

Bratanica (*bratonica*) albo *bratanka* (*braonka*) ‘córka brata’, gw. *bratanica* a. *bratanka* = ‘synowica, córka brata’<sup>17</sup> to nazwy używane przez najstarszych mieszkańców wsi. *Ta bratonica wzięła se chłopa gđziesik splot Krakłowa i tomłok siedzi; Jakie piykne dziopy, te młoje bratonice, ej, zebyś je widziała! Ady to jes bratanka młojyguł chłopa, piykno bestyjo, ino nic się ji robić nie kce.*

Przestarzałą nazwą na określenie ‘syna brata w stosunku do braci ojca; także: syn brata męża w stosunku do stryjenki’<sup>18</sup> jest gw. *synowiec*: *Ton synowiec ciągiom mi jakiesi kłopoty sprawio, juz ni mom siuły, cheba płowiom jygło łojcu, żeby gło wziół do siebie; swłojyguł chłodoka to bym złoł, ale cudzygło nie wygodo; Nie wiom co się stało, ale synowiec rzucił swłoją dziopo, co już narzeconom buła, i zoni sie gđzie indzi, a jo nawet nie widziała te jygło wybronki.* Na określenie córki brata w stosunku do braci ojca (obecnie *bratanica*)<sup>19</sup> starsi mieszkańcy Przyszowej używają przestarzałego wyrazu *synowica*, który w języku młodszego pokolenia jest zastępowany wyrazem *bratanica*: *U młojyguł chłopa buło pioć synowic, ale łon lubioł, jak swoją córko ino to, co buła jygło krześniockom; Dwie synowice umarły młodo, jedna na cyrwonko, drugo przy płorodzie, a niedługo płoźni i dzieckto zesło z tegło świata, nie łostoł nikto z młodyk, bło chłop uciyk i łozonił sie.*

#### SIOSTRA I SZWAGIER

Siostra, tak samo jak brat, była osobą poważaną w rodzinie. Często mieszkała w jednym domu z rodzicami i rodzeństwem, jeżeli nie była zamężna. Zdarzało się, że mieszkała z nimi także po ślubie, bo w dawnych czasach w jednym domu mieszkało kilka rodzin: *Młoja siostra łostała z nomi, jak my sie płozonili i nom calutki cos pumogala, bło soma nie nalazła nikłogo zdatnygło do zoniacki; Momusia nom zawdy godali, coby my nie zrobiuły nikiej zođne krzywdy jyj sioszcze.* Szwagier (*śwagier*) ‘mąż siostry albo brat żony lub męża; także: mąż szwagierki lub kuzynki albo kuzyn żony lub męża’<sup>20</sup>; gw. *szwagier, świaigier*<sup>21</sup>: *Siostra to mo dobrze, śwagier to tako złoło rącka, wszyściutkło umiły zrobić, nie to co młój ciurmok; Kiejsi śwagier tołpowiađoł, ze gło strasyło na rzyce; widzioł taką biolą babo, jak sła pło włođzie, środkiom kłoryta.*

<sup>17</sup> Tamże.

<sup>18</sup> *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, T. 41, Poznań 2001, s. 157.

<sup>19</sup> Tamże.

<sup>20</sup> Tamże, s. 473.

<sup>21</sup> J. Karłowicz, T. 5, Kraków 1907, s. 330.

## DZIECI SIOSTRY

Syn i córka siostry w stosunku do rodzeństwa matki to siostrzeniec (*sioszczoniec*) i siostrzenica (*sioszczonica*), a dla ich dzieci to *brat cioteczny* i *siostra cioteczna*. Tak też najczęściej mówiło o nich starsze pokolenie: *Jak nastala piyrso wlojna, to jo, mloja siostra i sioszczonica uciekly my do Austryje, blo tomlok naski stryk byl przy cysorzu Froncisku, ale plo lokropny bitce plod Jabtojcom my sie wrociuly; Sioszczoniec losot w chatpie, blo nie kciot, zeby majotek rozgrabiuly lobce, kiej lociec plosed sie bic za nasko Ptolsko; Mloja siostra cioteczno wyjechaa do Homeryki i tom losota, nalazta se chlopa, wysta za niygto; Brat cioteczny mloje momy byl na wlojnie i glo wziole do wiozionio korsi w Ruskak, ale uciyk i chlowot sie plo krzokak, zeby glo nik nie naloz.*

Z materiału gwarowego zebranego od najstarszych mieszkańców Przyszowej wyłania się obraz wielopokoleniowej rodziny wiejskiej, często – przynajmniej w dawnych czasach – zamieszkujących w jednym gospodarstwie. Trzonem rodziny albo rodziny byli mąż (gw. *chłop, ślubny*) i żona (*baba, ślubna*). Jeśli mieli potomstwo to byli nazywani odpowiednio rodzicielem i rodzicielką (*rodzicką*). Najczęściej we wspólnym gospodarstwie byli jeszcze babcia (*babka*, także zdrobniałe *babusia, babunia*, ale i zgrubiałe *babcycko*) oraz dziadek (zdrobniałe *dziadzius, dziaduś, dziadulek*, ale i zgrubienia *dziad, dziadol*). Dzieci, które rodziły się w rodzinie, nazywano zależnie od płci ogólnopolskimi wyrazami syn i córka oraz szeregiem zdrobnień: *synek, synuś, synecek, córecka, córuchna, córusia* itp. Gwarowymi nazwami były tu odpowiednio *chłodok* i *chłodocek; dziywka* i *dziywecka, dziopa* i *dziopka*. Ze względu na dużą umieralność ludzi na wsi, co było związane przede wszystkim z brakiem odpowiedniej opieki medycznej, wśród nazw stopni pokrewieństwa znalazły się także wyrazy *macocha (macoska, macosyskto)* i ojczym (*tojcym*), używane w znaczeniach znanych z ogólnej polszczyzny. Do dalszej rodziny należała ciotka, o której przyszowianie mówią zdrobniale *ciocia, cioteczka, ciotunia*, a form nacechowanych negatywnie *ciotka* i *ciota* używają w stosunku do osób nielubianych. Mężem ciotki jest wuj, który w gwarze przybiera postać *uj* lub *ujek*. W mowie młodszych mieszkańców wsi nazwy te są używane zarówno na określenie siostry matki, jak i ojca. Tylko w języku starszego pokolenia trwa jeszcze rozróżnienie – brat ojca to *stryk*, siostra ojca – *stryjna*, a z nacechowaniem dodatnim *stryjonka*. Mąż córki to zięć (*ziociu, ziociok*), żona syna to ogólnopolska synowa. Dawne rozróżnienie nazw określających dzieci brata matki i dzieci brata ojca trwa tylko w mowie najstarszego pokolenia. Młodzi przyszowianie używają jednej nazwy *kuzynka/kuzyn*. W mowie starszych bratanek, *brataniec* to tylko syn brata matki i odpowiednio bratanica, *bratanka* to córka brata matki. Natomiast w stosunku do braci ojca w użyciu są jeszcze formy *synowiec, synowica*. Dzieci siostry matki natomiast to siostrzeniec i siostrzenica, co jest zgodne

## Nazwy stopni pokrewieństwa w gwarze najstarszych mieszkańców Przyszowej

z nazewnictwem w języku ogólnym. Nazwy stopni pokrewieństwa w gwarze podegrodzkiej, do której należy Przyszowa, potwierdzają obserwacje badaczy o istotnej redukcji nazw z tej grupy.

## LITERATURA

## OPRACOWANIA DRUKOWANE

- A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1993, wyd. 6, przedruk z pierwszego wydania, Kraków 1927
- M. Brylak-Załuska, *O kulturze ludowej Lachów Sądeckich. Komentarz do wystawy etnograficznej w Muzeum Lachów Sądeckich im. Zofii i Stanisława Chrzęstowskich w Podegrodziu*, Nowy Sącz 1993
- K. Długosz-Kurczabowa, *Wielki słownik etymologiczno-historyczny*, Warszawa 2008
- Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska*, Warszawa 1900–1903
- J. Karłowicz, *Słownik gwar polskich*, T. 1–6, Kraków, 1900–1911
- L. Michalikowa, *Folklor Lachów Sądeckich*, Warszawa 1974
- E. Pawłowski, *Gwara podegrodzka wraz z próbą wyznaczenia południowo-zachodniej granicy gwar sądeckich*, Zakład imienia Ossolińskich, Wrocław – Kraków 1955
- Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, red. H. Zgótkowa, Poznań 1994–2005
- Z. Szewczyk, *Słownik gwary Lachów Sądeckich*, Biblioteka Gminna w Podegrodziu, Nowy Sącz 2014
- M. Szymczak, *Nazwy stopni pokrewieństwa i powinowactwa rodzinnego w historii i dialektach języka polskiego*, Warszawa 1966

## INNE

- Pamiętnik Prota Żuk-Skarszewskiego  
Zapiski Faustyna Żuk-Skarszewskiego  
Materiały własne